

Rogoż, Michał

Czasopisma popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży w latach 1989-1996

Rocznik Historii Prasy Polskiej 3/2(6), 147-178

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. III (2000) Z. 2(6)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

**Popularized Scientific
Periodicals for Children
and Teenagers
in 1989–1996**

**Czasopisma
popularnonaukowe
dla dzieci
i młodzieży
w latach 1989–1996**

Instytut Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej
Akademia Pedagogiczna
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków

**Michał
ROGOŹ**

KEY WORDS

popularised scientific periodicals,
children, youth, propagation of
science, transformation of the press

SŁOWA KLUCZOWE

czasopisma popularnonaukowe, dzieci,
młodzież, upowszechnianie nauki,
transformacja prasy

ABSTRACT

The article examines the publishing market of popularised scientific periodicals for children and teenagers during the transformation of the system. A selected group of periodicals has been classified into categories and all the titles mentioned have been discussed. In particular, trends regarding such aspects as presented topics, volume, circulation, graphic design and price have been analysed in great detail.

ABSTRAKT

Artykuł omawia polską ofertę wydawniczą w zakresie czasopism popularnonaukowych adresowanych do dzieci i młodzieży w okresie transformacji ustrojowej. Przeprowadzono w nim typologię wyłonionej grupy periodyków oraz dokonano charakterystyki wszystkich odnotowanych tytułów. Zwrócono uwagę na występujące tendencje w zakresie ich tematyki, objętości, nakładu, szaty graficznej i ceny.

Streszczenie

Szczególne znaczenie w cywilizacji końca XX wieku ma aktualna informacja umożliwiająca poszczególnym jednostkom (a zatem i całym społeczeństwom) świadome jej współtworzenie. Jednak szybkie dotarcie do potrzebnych wiadomości, a następnie ich recepcja i wykorzystanie dla zaspokojenia własnych potrzeb, okazuje się zadaniem niełatwym do wykonania, co między innymi stanowi konsekwencję postępującej specjalizacji wszystkich kierunków badawczych, a co za tym idzie dalszej indywidualizacji stosowanej w ich obrębie terminologii. Dlatego też dużego znaczenia nabierają przekazy o charakterze popularnonaukowym rzetelnie informujące o osiągnięciach nauki, które ze względu na swe specyficzne cechy są atrakcyjne dla odbiorcy, a dzięki eliminacji fachowej terminologii mogą być zrozumiałe przez osoby nie będące specjalistami z danej dziedziny wiedzy. W obrębie literatury popularnonaukowej szczególne miejsce zajmują periodyki dziecięce i młodzieżowe, które zawierają uporządkowane informacje umożliwiające dogłębne zrozumienie przyczyn i skutków różnorodnych zjawisk zachodzących w otaczającym nas świecie oraz metod ich racjonalnego poznawania i opisywania. Wpływają one na kształtowanie nawyku ustawicznego poszerzania wiedzy poza systemem zinstytucjonalizowanego szkolnictwa oraz uczyć samodzielnego i aktywnego poznawania świata. Ich odbiorcami są dwie grupy demograficzne, dla których określenie jednoznacznych i precyzyjnych granic wiekowych nie jest możliwe, co wynika z faktu, iż dzieciństwo i młodość są zjawiskami zindywidualizowanymi i złożonymi. Opierając się na pracach z zakresu psychologii, pedagogiki i prasoznawstwa można jednak przyjąć, iż odbiorcami pism dziecięcych są osoby poniżej piętnastego roku życia, natomiast periodyki młodzieżowe kierowane są przede wszystkim do czytelników w przedziale wiekowym od piętnastu do dwudziestu czterech lat.

Na przestrzeni rozpatrywanego okresu (1989–1996) ukazywało się 7 czasopism popularnonaukowych adresowanych do dzieci („ABC Techniki”, „Kalejdoskop Techniki”, „My i Przyroda”, „Szkiełko i Oko”, „Tokidoki”, „Zwierzaki”, „Zwierzaki Plakat”) i 13 kierowanych do młodzieży („Bajtek”, „Filomata”, „Focus”, „Młody Technik”, „Młody Technik InforMik”, „Mówią Wieki”, „Poznaj Swój Kraj”, „Poznaj Świat”, „Poznajmy Las”, „Przyroda Polska”, „Wiedza i Życie”, „Wszechświat”, „Vademecum Miłośnika Astronomii”). Z 13 tytułów powstałych przed 1989 rokiem likwidacji uległy 4, natomiast utworzonych zostało 7 nowych periodyków, z których tylko jeden („Tokidoki”) miał charakter efemeryczny. Największą popularnością cieszyła się tematyka przyrodnicza, z którą było bezpośrednio związanych aż 5 czasopism. Trzeba jednak pamiętać, iż pojawiała się ona często także w pismach o charakterze ogólnym, takich jak: „Tokidoki”, „Wiedza i Życie”, „Focus”. Wyraźny regres odnotowano w upowszechnianiu wiadomości z zakresu nauk ścisłych i techniki. Sytuację tę należy tłumaczyć przekształceniami, jakie zaszły w obrębie systemu prasowego Naczelnej Organizacji Technicznej, jak i również decyzjami politycznymi, ograniczającymi funkcjonowanie nierentownego przemysłu ciężkiego. Dynamiczny rozwój przeżywała prasa komputerowa, choć w znakomitej swej większości adresowano ją do odbiorcy uniwersalnego, a ponadto najczęściej nie mieściła się ona w zakresie ściśle pojmowanego pojęcia popularyzacji nauki. Wyraźne pozytywne zmiany nastąpiły w zakresie estetyki omawianych pism, choć często nie były one tak znaczące jak w innych typach prasy. Udział procentowy reklam kształtował się na relatywnie niskim poziomie od kilku do kilkunastu procent. Pomimo że oferta tytułowa uległa rozszerzeniu, to jednak w większości przypadków nawet kilkukrotnemu obniżeniu uległy nakłady. W 1996 roku poziom 100 tysięcy egzemplarzy osiągnęły tylko „Zwierzaki”, „Młody Technik”, „Poznaj Świat”, „Focus” oraz „Wiedza i Życie”. Periodyki te — z wyjątkiem miesięcznika „Zwierzaki” — choć są w szczególności sposobem adresowane do ludzi młodych, to jednak ich publiczność czytelnicza stanowią także osoby dorosłe. Na tej podstawie można wnioskować o malejącym wpływie czasopism popularnonaukowych na kształtowanie pokolenia, które już niedługo weźmie na siebie odpowiedzialność za losy Polski. Niewątpliwie zwyciężył tu rachunek ekonomiczny, aczkolwiek warto się zastanowić czy w tym szczególnym przypadku stanowił on naprawdę najważniejsze kryterium.

Dzisiejsze społeczeństwa są nazywane informacyjnymi¹, a czas, w którym żyjemy, określa się mianem ery technotroniki². Pomijając całą dyskusję, jaka toczy się wokół trafności i adekwatności tych terminów, należy stwierdzić, że powodem ich sformułowania były zmiany, jakie zaszły (i ciągle zachodzą) we współczesnej cywilizacji. Aleksander Radwański do podstawowych cech nowego społeczeństwa zaliczył³:

1. zmianę z produkcji dóbr na usługi;
2. zintensyfikowane stosowanie i wytwarzanie wiedzy teoretycznej;
3. utworzenie nowej „technologii intelektualnej”, stanowiącej kluczowe narzędzie analizy systemów i teorii decyzji.

Z zestawienia powyższych faktów wynika, że pełne i aktywne uczestnictwo w kulturze końca XX wieku jest możliwe tylko dzięki posiadaniu odpowiedniej ilości wartościowych wiadomości, jednak ich wyszukanie, zrozumienie, a następnie przyswojenie w okresie narastającego „szumu informacyjnego” nie jest zadaniem łatwym. Dodatkowo sytuację komplikuje postępująca specjalizacja poszczególnych kierunków badawczych, a co za tym idzie dalsza indywidualizacja stosowanej w ich obrębie terminologii⁴. Dlatego też informowanie masowego odbiorcy o odkryciach i wynalazkach jest możliwe tylko przy uproszczeniu i uogólnieniu transmitowanych treści⁵. Takie przekazy, pozbawione fachowego słownictwa i zawitych szczegółów procedur badawczych, mają charakter popularnonaukowy.

Działalność popularyzatorska ma wpływ na kształtowanie osobowości człowieka poprzez modyfikację przyjmowanego przez jednostkę (a w konsekwencji i społeczeństwo) systemu wartości. „Upowszechnianie nauki jest nie tylko upowszechnianiem wyników, osiągniętych w toku

¹ A. Radwański, *Komputery, biblioteki, systemy*, Warszawa 1996, s. 93.

² Ibidem, s. 94.

³ Loc. cit.

⁴ H. Batorowska, B. Czubałowa, *Wybrane zagadnienia nauki o informacji i technologii informacyjnej*, Kraków 1996, s. 26.

⁵ J. Kądzielski, *Stan badań nad upowszechnianiem nauki w Polsce [w:] Upowszechnianie nauki i zainteresowanie nauką*, red. T. Cieślak, J. Kubin, Wrocław 1971, s. 59.

poznawania rzeczywistości, lecz także — i w coraz większym stopniu — kształtowaniem określonego typu istnienia, określonego stylu życia⁶. Trudno jest w dobie rozwoju społeczeństw konsumpcyjnych nie docenić roli utrwalania tą drogą nieodłącznie związanych z nauką wartości, takich jak: dokładność, rzetelność, systematyczność, obiektywizm, dążenie do poznania prawdy. Należy więc przyjąć, iż głównym celem popularyzacji jest kreowanie społeczeństwa dobrze poinformowanego i ustawicznie rozwijającego naukową kulturę umysłu.

Czasopisma popularnonaukowe należą do piśmiennictwa popularnonaukowego, które to pojęcie *Słownik terminologiczny informacji naukowej* utożsamia z literaturą popularnonaukową⁷. Literatura ta jest przeznaczona dla **niespecjalistów**⁸ i ma za zadanie z jednej strony budzić zainteresowanie otaczającą nas rzeczywistością — z drugiej zaś — ciekawość tę zaspokajać⁹. Musi zainteresować czytelnika oraz przedstawiać trudne problemy w sposób jasny i zrozumiały dla niefachowca¹⁰. Zdaniem Artura Hutnikiewicza „[...] powinna przede wszystkim budować i pogłębiać świadomość kulturalną społeczeństwa przez rozpowszechnianie w formie przystępnej, ale zarazem odpowiadającej wymogom nauki najnowszych osiągnięć wiedzy ludzkiej we wszystkich jej dziedzinach”¹¹. Od literatury fantastyczno-naukowej różni się tym, iż przedstawia obraz rzeczywisty, a nie wyimaginowany¹². Jerzy Kubin zwraca uwagę na fakt, iż jej treść nie jest wyznaczona przez programy nauczania, ani też nie stanowi ona obowiązującej lektury¹³. Podejmując próbę zdefiniowania czasopisma popularnonaukowego dla dzieci i dla młodzieży należy zwrócić uwagę na takie elementy, jak: tematyka, odbiorcy, język, szata graficzna, funkcja.

1. **Tematyka** jest związana z nauką, którą zgodnie z poglądami Gerarda Labudy należy rozumieć jako czynność poznawania oraz wie-

⁶ B. Suchodolski, *Perspektywy popularyzacji nauki [w:] Teoria i praktyka upowszechniania wiedzy*, Warszawa 1979, s. 33.

⁷ *Słownik terminologiczny informacji naukowej*, red. M. Dembowska, Wrocław 1979, s. 84.

⁸ *Ibidem*, s. 147.

⁹ M. Dąbkowska, *Gawęda popularnonaukowa Jana Żabińskiego [w:] Studia z historii literatury dla dzieci i młodzieży*, red. W. Grodzieńska, Warszawa 1971, s. 6.

¹⁰ *Loc. cit.*

¹¹ M. Sewerski, *Spółeczna rola literatury popularnonaukowej*, Wrocław 1968, s. 40.

¹² *Encyklopedia oświaty i kultury dorosłych*, red. K. Wojciechowski, Wrocław 1986, s. 240.

¹³ *Ibidem*, s. 231.

dzę będącą jej rezultatem¹⁴. Uwzględniając jednak, iż „[...] na miano nauki w ściślejszym znaczeniu zasługuje tylko proces poznawania i wynikające z niego odkrycia, zaś dla samego wyniku poznania najbardziej stosowny wydaje się wyraz: wiedza”¹⁵, trzeba stwierdzić, że treść typowych pism popularnonaukowych nie może być ograniczana wyłącznie do przekazu samych faktów. Periodyki te powinny zawierać informacje, które są ze sobą logicznie powiązane i umożliwiają kompleksowe zrozumienie przyczyn i skutków różnorodnych zjawisk zachodzących w otaczającym nas świecie oraz metod ich naukowego poznawania i opisywania. Temat musi być tak dobrany, aby budził ciekawość u młodego czytelnika i był możliwy do przedstawienia w sposób mocno uproszczony, jednak bez popełniania żadnych nieścisłości¹⁶. Mając na względzie cechy psychiki dziecka należy stwierdzić, że kierowane do niego przekazy powinny być szczególnie obficie nasycone elementami rozrywkowymi i anegdotycznymi¹⁷.

2. Odbiorcami są dwie grupy demograficzne: dzieci i młodzież. Wyznaczenie dla nich precyzyjnych, jednoznacznych granic wiekowych jest niepodobieństwem. Ten stan rzeczy wynika z faktu, iż dzieciństwo i młodość są zjawiskami zindywidualizowanymi i złożonymi. Muszą być jednocześnie rozpatrywane przynajmniej w czterech aspektach: biologicznym, społecznym, kulturowym i prawnym. W konsekwencji jednostka może być w odniesieniu do pewnych kryteriów uważana za dojrzałą, lecz równocześnie niedojrzałą z innego punktu widzenia. Ta sytuacja jest szczególnie częsta ze względu na dysonans pomiędzy szybkim rozwojem biologicznym, a ciągle wydłużającym się okresem zdobywania niezależności ekonomicznej i społecznej¹⁸. W niniejszej pracy przyjęto, iż czasopismo dziecięce jest przeznaczone dla czytelników poniżej piętnastego roku życia, a czasopismo młodzieżowe jest adresowane do odbiorców w wieku od piętnastu do dwudziestu czterech lat¹⁹.

¹⁴ G. Labuda, *Upowszechnianie naukowych innowacji i wiedzy*, [w:] *Upowszechnianie nauki w świecie*, red. B. Suchodolski, J. Kubin, Wrocław 1990, s. 17.

¹⁵ Loc. cit.

¹⁶ J. Hurwic, *Literatura popularna z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych dla dzieci i młodzieży* [w:] *Problemy literatury popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży*, red. M. Wądecki, Warszawa 1966, s. 51.

¹⁷ Ibidem, s. 44.

¹⁸ W. Adamski, *Młodzież współczesna* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 380.

¹⁹ Por. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 171, 175.

3. Język stosowany w omawianym typie czasopism ma charakter normatywno-dydaktyczny i, zgodnie z hipotezą Tadeusza Gołaszewskiego, pełni cztery podstawowe funkcje²⁰:

a) poznawczą — zapewniającą stylistyczną przejrzystość poprzez zastosowanie:

- zdań pojedynczych i równoważników zdań;
- wypowiedzeń oznajmujących o niewielkiej liczbie wyrazów;
- rzeczowników konkretnych, najczęściej polskiego pochodzenia;
- zwrotów logicznie zamkniętych, bez ozdób stylistycznych;

b) aktywizującą, do czego używa się:

— zwrotów „osobowych” podtrzymujących więź między nadawcą i odbiorcą;

- wypowiedzeń żądających i pytających;
- słów „niebanalnych”, które mogą powodować dekoncentrację;

c) emotywną i konatywną, co odzwierciedla częste występowanie zwrotów o charakterze emocjonalnym skierowanych do czytelnika;

d) artystyczną — realizowaną dzięki:

- starannie dobranemu słownictwu;
- różnorodności struktur zdaniowych;
- używaniu języka obrazowego z niewielką ilością pojęć abstrakcyjnych;

— licznym porównaniom, które mniej dokładnie, ale za to bardziej zrozumiale w stosunku do odbiorcy niespecjalisty, oddają wyniki poznania naukowego.

Jak wynika z charakterystyki pism dziecięcych zawartej w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, w tej właśnie grupie winno nastąpić szczególne uproszczenie słownictwa i struktur zdaniowych w celu ułatwienia odbioru przekazywanych treści.

4. **Bogata szata graficzna** jest wynikiem fuzji cech specyficznych dla prasy dziecięcej²¹ i młodzieżowej oraz piśmiennictwa popularnonaukowego²². Ilustracje, którymi wzbogacony jest tekst, służą najczęściej poinformowaniu czytelnika o jego treści, lub przedstawieniu okoliczności i sposobu przeprowadzonych badań²³. Ich zadaniem jest także

²⁰ T. Gołaszewski, *Książka popularnonaukowa i jej recepcja*, „Studia o Książce”, 1971, t. 2, s. 66–67.

²¹ *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 171.

²² *Świat nauki współczesnej. Encyklopedia universalis*, red. Yves Gantier, Warszawa 1996, t. 2, s. 505–506.

²³ *Ibidem*, s. 483.

zwiększanie atrakcyjności przekazu i przyciąganie uwagi potencjalnego czytelnika.

5. Zasadnicza funkcja omawianych periodyków to rozwijanie zainteresowań naukowych wśród młodych ludzi oraz kształtowanie umiejętności i nawyku ustawicznego poszerzania swej wiedzy poza systemem zinstytucjonalizowanego szkolnictwa.

Opierając się na dotychczasowych ustaleniach można powiedzieć, iż czasopismo popularnonaukowe dla dzieci jest to wydawnictwo ciągle ukazujące się nie częściej niż dwa razy w tygodniu, charakteryzujące się różnorodnością autorów w obrębie zeszytów, jak i z zeszytu na zeszyt²⁴, którego głównym celem jest popularyzowanie nauki wśród odbiorców poniżej piętnastego roku życia. Zadanie to jest realizowane dzięki dostosowaniu treści, środków gramatyczno-leksykalnych oraz szaty graficznej do zainteresowań i możliwości percepcyjnych dziecka. Na zasadzie analogii powyższą definicję odnosi się także do czasopisma popularnonaukowego dla młodzieży, zmieniając jedynie adresata, którym jest w tym przypadku czytelnik w przedziale wiekowym od piętnastu do dwudziestu czterech lat. Na przestrzeni rozpatrywanego okresu było wydawanych 7 czasopism popularnonaukowych adresowanych do dzieci i 13 kierowanych przede wszystkim do młodzieży²⁵. Poprzez zastosowanie kryterium treściowego można dokonać ich podziału na 6 grup. Czasopisma: matematyczno-przyrodnicze („My i Przyroda”, „Poznajmy Las”, „Przyroda Polska”, „Szkiełko i Oko”, „Vademecum Miłośnika Astronomii”, „Wszechświat”, „Zwierzaki”, „Zwierzaki Plakat”), geograficzne („Poznaj Swój Kraj” „Poznaj Świat”), techniczne („ABC Techniki”, „Kalejdoskop Techniki”, „Młody Technik”), komputerowe („Bajtek”, „Młody Technik — InforMik”), humanistyczne („Filomata”, „Mówią Wieki”), politematyczne („Focus”, „Tokidoki”, „Wiedza i Życie”).

Najliczniej reprezentowane były **czasopisma matematyczno-przyrodnicze**; połowę z nich kierowano do dzieci („My i Przyroda”, „Szkieł-

²⁴ Por. PN-92/N-1227. *Typologia dokumentów*, s. 3.

²⁵ Ustalenia tego dokonano w oparciu o wcześniej sformułowaną definicję, dokonując analizy: „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych”, „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych, Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł”, „Katalogu Prasy Polskiej”, „Katalogu Mediów Polskich”, zestawienia bibliograficznego J. Kumiegi i A. Leszczyńskiej, „Czasopisma dla dzieci i młodzieży w latach 1990–1996” oraz katalogów czasopism Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

ko i Oko”, „Zwierzaki”, „Zwierzaki Plakat”). Pierwszy z wymienionych periodyków należał do Wydawnictwa „Petit’s” s.c., które z okazji Europejskiego Roku Ochrony Przyrody opracowało specjalny dodatek do „Przygody z Malowanek”. „Cieszył się on sporym uznaniem wśród [...] czytelników i uzyskał wysokie oceny u pedagogów [...]”²⁶. Dlatego też w styczniu 1996 roku redakcja postanowiła powołać do życia dwumiesięcznik poświęcony ekologii. Jednak po ukazaniu się trzeciego numeru pismo zostało zawieszono²⁷. Do tego czasu jego przewodnią ideą było przekazywanie młodym ludziom w „ciekawej formie [...] atrakcyjnej wiedzy o przyrodzie”²⁸. Wszystkie zeszyty miały formę monotematycznych malowanek, w których, obok rysunków przeznaczonych do kolorowania, zamieszczano obszerny komentarz słowny. Swoistego rodzaju przewodnikiem po ich zawartości była każdorazowo inna para uczniów zainteresowanych zagadnieniami biologii. W zamieszczanych wypowiedziach zwracano uwagę na budowę poszczególnych organizmów, rodzaj pobieranego przez nie pokarmu, środowisko ich życia, sposób rozmnażania oraz podawano związane z nimi ciekawostki.

Znacznie dłuższa jest historia czasopisma „Szkiełko i Oko”, gdyż sięga roku 1981. Sporo uwagi poświęcano w nim matematyce. Do podstawowych form jej prezentacji należały zagadki i gry. Problemy geometrii omawiano na przykładach zabawek, mozaik, gier lub oryginalnych modeli przestrzennych. Prezentowanie zagadnień z zakresu fizyki polegało na samodzielnym przeprowadzaniu eksperymentów i wyciąganiu z nich odpowiednich wniosków. Skomplikowany proces poznawczy niezmiennie utożsamiano z atrakcyjną formą rozrywki i proponowano „zabawę w naukowców”. W wypowiedziach dotyczących nauk przyrodniczych dużo uwagi poświęcano problemowi przystosowania do życia poszczególnych gatunków flory i fauny. Nie stroniono od zagadnień z zakresu fizjologii zwierząt, jednak ze szczególną troską traktowano genetykę, prezentując zarówno historię jej rozwoju, jak i współczesne teorie. Niemalą rolę w procesie aktywizacji czytelnika odgrywały same tytuły. Oprócz tego, iż wyróżniano je poprzez zastosowanie odpowiednich rozwiązań typograficznych (kolor, rozmiar czcionki), intrygująca była także ich treść: „Matematyka na zakręcie”²⁹, „Kos-

²⁶ W. Zaleski, *Mili Czytelnicy*, „My i Przyroda”, 1996, nr 1, s. 2.

²⁷ Jego wznowienie w znacznie odmienionej formie nastąpiło w 1997 roku.

²⁸ W. Zaleski, *Mili Czytelnicy*, „My i Przyroda”, 1996, nr 1, s. 2.

²⁹ M. Pisarski, *Matematyka na zakręcie*, „Szkiełko i Oko”, 1989, nr 8, s. 3.

miczny bąk³⁰, „Muzyka sfer”³¹. W doborze treści, jak i całej konstrukcji miesięcznika, widoczna była dążność do realizacji przewodniej myśli redakcji: „Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby udało się nam spotkać Was, młodzi czytelnicy, na drodze ludzi myślących”³².

Analizie zawartości według kryterium zajmowanej powierzchni poddano rocznik 1989. Ustalono, że najwięcej miejsca poświęcono w nim biologii (33%) i matematyce (31%). Dość obszernie pisano o zagadnieniach z zakresu fizyki (17%) oraz astronomii (11%), natomiast mniejsze zainteresowanie wykazano względem geologii (4%), historii (3%) i geografii (1%).

Ważną rolę w procesie przekazywania informacji odgrywały ilustracje kolorowe i czarno-białe, które względem całego czasopisma stanowiły odpowiednio 29% i 6%. Ich jakość była jednak bardzo niska, operowano trzema lub czterema barwami. Niepokojące zjawiska z punktu widzenia ekonomicznego wystąpiły w „Szkiełku i Oku” od numeru 8/1989. Wprowadzono wówczas drugą w roku wyraźną podwyżkę cen, przy jednoczesnym zmniejszeniu nakładu. Zeszyt dziesiąty był droższy od styczniowego o 1000%! Sytuacja ta była niewątpliwie bardzo groźna dla dalszego funkcjonowania miesięcznika. W roku 1990 trzeba było czekać aż do marca na ukazanie się pierwszego numeru. Znajdowała się w nim następująca informacja: „Drodzy Czytelnicy. Nowe ceny papieru i koszty druku zagrażają istnieniu *Szkiełka i Oka*. Mamy nadzieję, że szybko znajdziemy jakiegoś wystarczająco zamożnego sponsora. Tymczasem musimy wydać dwa numery miesięcznika razem i to jako trzy numery”³³. Nadzieje na funkcjonowanie tego wartościowego periodyku w sytuacji pełnej komercjalizacji rynku były jednak płonne. Zeszyt czerwcowy oznaczony w numeracji ciągłej jako setny okazał się ostatnim.

W styczniu 1992 roku ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Zwierzaki”. Pismo to, stanowiące własność wydawnictwa Prószyński i Spółka, charakteryzowało się bardzo wysokim poziomem szaty graficznej. Jego wejściu na rynek towarzyszyła intensywna kampania reklamowa prowadzona w telewizji. Objętość miesięcznika przez trzy kolejne lata utrzymywała się niezmiennie na poziomie 24 stron, a na-

³⁰ W. Szuszkiewicz, *Kosmiczny bąk*, „Szkiełko i Oko”, 1989, nr 4, s. 5.

³¹ M. Pisarski, *Muzyka sfer*, „Szkiełko i Oko”, 1989, nr 9, s. 10.

³² Redakcja, *Szkiełko i oko*, „Szkiełko i Oko”, 1983, nr 12, s. 2.

³³ Redakcja, *Drodzy Czytelnicy*, „Szkiełko i Oko”, 1990, nr 1/3, s. 2.

stępnie od 1994 roku wzrosła do 32 stron. Niestety, takiej zwykłej tendencji nie można odnotować w nakładach, które zadziwiająco systematycznie malały, spadając z 280 tysięcy (nr 1/92) do 100 tysięcy (nr 12/96). Dominującą rolę spełniały profesjonalne zdjęcia, wykonywane w głównej mierze przez zagranicznych fotografów. Swoistego rodzaju gospodarzem i animatorem pisma była zabawna postać kota-maskotki, któremu w drodze plebiscytu czytelników nadano imię Prószek³⁴. Odbywał on wraz z nieodłącznie towarzyszącym mu aparatem fotograficznym podróże do najodleglejszych krajów, wspinał się na drzewa, nurkował w morskich głębinach, przyjmował niebezpiecznych gości, a wszystko po to, aby dokładnie poznać fascynujące tajemnice świata fauny. Mógł też być on identyfikowany z podmiotem lirycznym zamieszczanych w każdym numerze krótkich wierszy współczesnych polskich poetek — Danuty Wawiłow i Natalii Usenko.

W celu dokładniejszego poznania struktury czasopisma oraz zmian, jakie w nim zaszły, badaniu metodą analizy zawartości prasy według kryterium zajmowanej powierzchni poddano 10 numerów pierwszego rocznika (1992) i 10 numerów rocznika ostatniego objętego zasięgiem chronologicznym niniejszego artykułu (1996).

Zgodnie ze swoim tytułem periodyk był całkowicie poświęcony zarówno od strony ilustracyjnej, jak i tekstowej, prezentacji najrozmaitszych gatunków zwierząt. Z przeprowadzonych badań wynika, iż proporcje w zakresie treści pisma nie uległy bardzo znaczącym zmianom (dominowały ssaki, ptaki i bezkręgowce). Choć pojawiły się nowe tematy (płazy, botanika), ich zamieszczenie ze względu na niewielki odsetek zajmowanej powierzchni było trudne do zauważenia przez przeciętnego czytelnika. W zakresie form wypowiedzi, pomimo niemal całkowitego zrezygnowania ze wzmianek, ciągle najznaczącą rolę odgrywały gatunki informacyjne. Istotnym urozmaiceniem stało się wprowadzenie opowiadań, fotokomiksów, listów i wywiadów. Fakty te mogą świadczyć o pewnej ewolucji zachodzącej w obrębie pisma, jednak jego zasadnicza idea wyrażona słowami wiersza Danuty Wawiłow — „każde zwierzę w sobie coś pięknego ma” — pozostała niezmienna.

Od stycznia 1993 roku zaczęły ukazywać się dwa nowe miesięczniki wydawane przez firmę Prószyński i Spółka: „Zwierzaki Plakat” i „Kwak”. Według Mieczysława Prószyńskiego zostały one wymyślone przez dzieci, które znajdują w nich to wszystko, o co prosiły w swoich

³⁴ N. Usenko, D. Wawiłow, *Prószek*, „Zwierzaki”, 1992, nr 4, s. 2.

listach³⁵. „Kwak”, pomimo że został zdominowany przez tematykę przyrodniczą i znajdowały się w nim fragmenty służące upowszechnianiu nauki, nie może być zgodnie z wcześniej sformułowaną definicją uznany za czasopismo popularnonaukowe. Nieco odmiennie przedstawia się sytuacja periodyku „Zwierzaki Plakat”, w którym ilustracjom przyrodniczym zajmującym aż 97% powierzchni, towarzyszy bardzo precyzyjny opis (w formie notatek) o charakterze popularnonaukowym (3% powierzchni). Dlatego też pismo to zostało poddane bardziej szczegółowemu badaniu.

Zespół redakcyjny jest tu taki sam jak w miesięczniku „Zwierzaki”. Niestety, również analogiczny był spadek jego nakładów z 260 tysięcy (nr 1/1993) do 51 tysięcy (nr 12/1996). Analizie zawartości poddano wszystkie numery z lat 1993 i 1996. W obu rocznikach dominowała ta sama tematyka.

Tabela 1

„Zwierzaki Plakat” 1993			„Zwierzaki Plakat” 1996		
Tematyka	Ilustracje	Tekst	Tematyka	Ilustracje	Tekst
Ssaki	63%	65%	Ssaki	57%	53%
Ptaki	20%	19%	Ptaki	20%	21%
Gady	7%	6%	Gady	7%	8%
Płazy	0%	0%	Płazy	3%	4%
Ryby	6%	6%	Ryby	3%	4%
Bezkęgowce	4%	4%	Bezkęgowce	3%	4%
Inna tematyka przyrodnicza	0%	0%	Inna tematyka przyrodnicza	7%	6%
Razem	100%	100%	Razem	100%	100%

Źródło: obliczenia własne według kryterium zajmowanej powierzchni.

Również i tutaj, podobnie jak w „Zwierzakach”, wystąpiła jej większa różnorodność w późniejszym chronologicznie materiale badawczym. Zależność pomiędzy ilością tekstu i ilustracji poświęconych określonym zagadnieniom zoologii była bardzo ścisła. Wszystkie zdjęcia stały na wysokim poziomie technicznym i łączyły ze sobą walory poznawcze z estetycznymi. Niektóre z ilustracji miały również charak-

³⁵ E. Lewandowska, Rozmowa z Prószkim, „Zwierzaki”, 1992, nr 12, s. 2.

ter humorystyczny. Niewątpliwie „Zwierzaki Plakat” „[...] świetne do powieszenia nad łóżkiem lub szkolną ławką”³⁶ stanowiły bardzo atrakcyjny sposób rozwijania zainteresowań naukowych wśród najmłodszych odbiorców.

Pismami adresowanymi do młodzieży, związanymi z naukami przyrodniczymi, były periodyki: „Poznajmy Las”, „Przyroda Polska”, „Vademecum Miłośnika Astronomii”, „Wszecławiat”.

Pierwsze z wymienionych czasopism pojawiło się na rynku prasowym z początkiem 1996 roku. Jego pomysłodawcą był ówczesny wiceminister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa — Andrzej Szujski³⁷. O treści oraz przeznaczeniu periodyku można wnioskować z samego podtytułu: „Dwumiesięcznik dla młodzieży i dorosłych, którym nieobojętne są sprawy lasu”, jak również z bezpośredniego sposobu zwracania się do czytelników, charakterystycznego dla przekazów kierowanych do ludzi młodych. „W »Poznajmy Las« znajdziecie informacje na temat [...] życia roślin i zwierząt [...] gospodarki leśnej oraz ekologii. Zaprosimy Was na wycieczki do leśniczówek i ciekawych miejsc”³⁸. Treść kolejnych zeszytów stanowi potwierdzenie, że deklarację programową udało się w pełni zrealizować. Pisano w nich o zabytkach architektury drewnianej, życiu owadów, ptaków i ssaków, zajmowano się także zagadnieniami botaniki. Dużo uwagi poświęcano publikacjom z zakresu ekologii. Starano się także wyeksponować aspekt niepowtarzalności wrażeń i przeżyć, których doświadcza człowiek obcując z leśną przyrodą.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnej techniki drukarskiej oraz niezwykle wysokiej jakości papieru firmy Magnoprint dwumiesięcznik miał bogatą, wielobarwną szatę graficzną. Było to szczególnie ważne, gdyż na jego łamach zamieszczano wiele ciekawych zdjęć wykonanych zarówno przez profesjonalistów, jak i amatorów. Do sukcesów zespołu redakcyjnego osiągniętych w 1996 roku należy zaliczyć³⁹:

1. nawiązanie współpracy z instytucjami naukowymi, wyższymi uczelniami, ośrodkami metodycznymi i szkołami;
2. pozyskanie wielu znakomitych i kompetentnych autorów;

³⁶ D. Żebrowska, *Czasopisma dziecięce w III Rzeczypospolitej — rekonesans i próba charakterystyki* [w:] *Biblioteka i informacja w demokratycznym systemie edukacji dorosłych*, red. H. Hovenberg, M. Walczak, Jarocin 1996, s. 237.

³⁷ A. Potarska, *Od redakcji*, „Poznajmy Las”, 1996, nr 1, s. 2.

³⁸ *Ibidem*, s. 2.

³⁹ A. Potarska, *Od redakcji*, „Poznajmy Las”, 1997, nr 1, s. 2.

3. zorganizowanie imprez przyrodniczo-ekologicznych oraz otoczenie specjalną opieką kilku szkół;

4. zainspirowanie dużej liczby młodych czytelników do uczestniczenia w konkursach i czynnego poznawania przyrody.

Już od ponad 40 lat⁴⁰ idea ochrony środowiska naturalnego w naszym kraju jest propagowana na łamach miesięcznika „Przyroda Polska”. W koncepcji przewodniej periodyku zawiera się również przekazywanie podstawowych wiadomości z zakresu botaniki i zoologii. Ponieważ czasopismo stanowi organ Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody, na jego łamach nigdy nie zabrakło informacji o działalności tej i spokrewnionych z nią organizacji. Niemało uwagi poświęcano eksponowaniu walorów turystycznych poszczególnych regionów Polski, jak również (choć w mniejszym stopniu) i innych krajów⁴¹. W licznych numerach omawiano i interpretowano akty prawne dotyczące ekologii. W stałej rubryce „Spotkania z przyrodą” zamieszczano krótkie opowiadania o przygodach człowieka z różnymi gatunkami zwierząt. Dzięki temu można było poznać ciekawe zwyczaje poszczególnych przedstawicieli fauny polskiej ujmowane nie poprzez suchy opis naukowy lecz przez pryzmat indywidualnych i osobistych doświadczeń.

Na podstawie analizy porównawczej dwóch roczników 1989 i 1993, przeprowadzonej według kryterium naturalnej frekwencyjności wypowiedzi⁴² ustalono, że nie nastąpiły jakieś bardzo znaczące zmiany w zakresie tematyki. Niemniej jednak wyraźną tendencją wzrostową odnotowano wśród publikacji dotyczących edukacji ekologicznej. Stwierdzono również, iż ograniczeniu uległo prezentowanie twórczości artystycznej, w której głównym motywem była przyroda. Niezmiennie najwięcej uwagi poświęcano życiu zwierząt oraz formalnie wyodrębnionym obszarom tworzącym specjalnie chronione ekosystemy.

Stabilność tematyczna wiązała się z obecnością tego samego zespołu redakcyjnego, w skład którego wchodził: Stanisław Drewniak (redaktor naczelny), Zygmunt Trzebiatowski i Krystyna Wolska. Chociaż nastąpiły korzystne zmiany w zakresie formy wydawniczej, niepokoić może spadek nakładów z 50 tysięcy w 1989 roku do 10 tysięcy w 1996 roku. Należy zauważyć, iż zjawisko to zaszło pomimo względnie niskiej ceny, która od lipca 1995 roku do grudnia 1996 roku nie

⁴⁰ Powstał w 1957 roku.

⁴¹ Przede wszystkim w rubryce „Na świecie”.

⁴² Z pominięciem listów, krzyżówek oraz wzmianek o aktualnych doniesieniach prasowych.

przekroczyła wartości jednego złotego⁴³. Nic dziwnego, że ten relatywnie tani miesięcznik poświęcony aktualnej problematyce ochrony przyrody, pisany w przystępnej formie i wzbogacony naprawdę atrakcyjną szatą graficzną jest zalecany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do wykorzystania w szkołach⁴⁴.

Za swoistego rodzaju fenomen w grupie czasopism popularnonaukowych adresowanych do młodzieży należy uznać „*Vademecum Miłośnika Astronomii*”. Pismo pojawiło się na rynku w maju 1991 roku dzięki inicjatywie Jolanty i Mirosława Brzozowskich — właścicieli Prywatnego Wydawnictwa Naukowego „VEGA”. Jego tematyka „[...] obejmuje głównie zagadnienia natury praktycznej, które mają mobilizować czytelników do prowadzenia własnych obserwacji astronomicznych”⁴⁵. Od momentu powstania „*Vademecum Miłośnika Astronomii*” wydawca borykał się z rozlicznymi trudnościami. Były one związane przede wszystkim z niedoskonałością systemu kolportażu⁴⁶. W konsekwencji przy bardzo znacznych kosztach z dużym opóźnieniem docierano do odbiorców. Cena tego ukazującego się w niewielkim nakładzie pisma (3 tysiące egzemplarzy)⁴⁷ była relatywnie wysoka⁴⁸, zwłaszcza przy uwzględnieniu objętości nie przekraczającej 32 stron i „kieszonkowego” formatu 15 × 20,5 cm. Zgodnie z intencją wydawcy, periodyk miał być dwumiesięcznikiem. Jednak „[...] nieustannie narastające opóźnienia w edycji kolejnych numerów sprawiły, iż redakcja zdecydowała się na zmianę pierwotnego zamysłu i pozostanie przy formie kwartalnika”⁴⁹. Funkcjonowanie „*Vademecum Miłośnika Astronomii*” udowadnia, że na skomercjalizowanym rynku istnieje także zapotrzebowanie na ambitne treści, które mogą być upowszechniane poprzez pisma nie posiadające żadnego wsparcia finansowego ze strony instytucji i organizacji zajmujących się rozwojem nauki.

Najstarszym polskim czasopismem popularnonaukowym o charakterze przyrodniczym⁵⁰, które ukazuje się aż do dnia dzisiejszego jest

⁴³ Było to możliwe dzięki pomocy finansowej udzielonej przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

⁴⁴ Stopka redakcyjna, „*Przyroda Polska*”, 1995, nr 2, s. 2.

⁴⁵ M. Brzozowski, *Od redakcji*, „*Vademecum Miłośnika Astronomii*”, 1991, nr 1, s. 2.

⁴⁶ Tenże, *Od redakcji*, „*Vademecum Miłośnika Astronomii*”, 1992, nr 4, s. 2.

⁴⁷ Tenże, *Od redakcji*, „*Vademecum Miłośnika Astronomii*”, 1991, nr 2, s. 2.

⁴⁸ W 1996 roku wynosiła ponad 3 złote.

⁴⁹ M. Brzozowski, *Drodzy czytelnicy*, „*Vademecum Miłośnika Astronomii*”, 1992, nr 1, s. 2.

⁵⁰ Powstał w 1882 roku.

„*Wszechświat*”. Zdziwiał on stałością profilu tematycznego oraz stabilnością w zakresie formatu i nakładów, nigdy nie przekraczających kilku tysięcy egzemplarzy. W rozpatrywanym przedziale czasowym w skład zespołu redakcyjnego wchodził profesorowie: Jerzy Vetulani (przewodniczący), Halina Krzanowska, Stefan Alexandrowicz, Barbara Płytycz i Adam Zając. Wyżej wymienione nazwiska stanowiły gwarancję wysokiego pod względem merytorycznym poziomu zamieszczanych tu prac. Wyjątkowość „*Wszechświata*” polega na tym, że „[...] zawsze stanowił miejsce startu dla tych, którzy dopiero wstępowali na drogę nauki. Prowadzona w ostatnich latach polityka zachęcała do współpracy młodych przyrodników — studentów, a nawet uczniów liceów”⁵¹. Niemniej jednak z analizy porównawczej roczników 1989 i 1996 wynika, że autorami publikowanych artykułów byli przede wszystkim naukowcy.

Przez cały czas właścicielem pisma pozostawało Polskie Towarzystwo Przyrodników im. M. Kopernika, natomiast jego wydawcą w latach 1989–1991 było Państwowe Wydawnictwo Naukowe, a następnie od 1992 roku prywatna firma Platan, mająca swą siedzibę w Kryspinowie. Na skutek tej zmiany pewnej ewolucji uległa szata graficzna, nadal jednak utrzymano tradycję pozostawiania bardzo obszernych marginesów, w wyniku czego niemal 30% całkowitej powierzchni periodyku było niezadrukowane. Wprowadzeniu ilustracji kolorowych towarzyszyło proporcjonalnie duże ograniczenie zdjęć i rysunków czarno-białych, dlatego globalna powierzchnia przekazu pozatekstowego pozostała na stałym poziomie około 18% procent. W rocznikach 1989 i 1996 dominowały zagadnienia z zakresu zoologii, niemniej jednak nastąpił bardzo znaczący wzrost zainteresowania szeroko pojmowaną ekologią. Miesięcznik „[...] współpracował ściśle z Komitetem Olimpiady Biologicznej i w ten sposób włączył się jeszcze bardziej w upowszechnianie i podnoszenie poziomu wiedzy przyrodniczej”⁵². Warto zaznaczyć, że jest on zalecany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do wykorzystywania w szkołach średnich. „*Wszechświat*” adresowany do „[...] wszystkich przyrodników, a zwłaszcza młodzieży licealnej i akademickiej”⁵³ mógł funkcjonować w sytuacji pełnej komercjalizacji rynku prasowego tylko dzięki wsparciu finansowemu ze strony: Komitetu Badań Naukowych, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, Gminy Kraków, Polskiej Akademii Umiejętności, Fundacji

⁵¹ J. Vetulani, *Od redakcji, „Wszechświat”*, 1992, nr 1, s. 1

⁵² J. Vetulani, *Od redakcji, „Wszechświat”*, 1992, nr 1, s. 1.

⁵³ Redakcja, *Przepisy dla autorów, „Wszechświat”*, 1994, nr 1, s. 2.

Upowszechniania Nauki oraz osób prywatnych. Pomimo licznie otrzymywanych dotacji, nakłady nieznacznie przekraczające w 1989 roku 3 tysiące egzemplarzy jeszcze się obniżyły i osiągnęły w 1996 roku poziom 1200 egzemplarzy. Prawdą jest, że pismo pozostało wierne „[...] tradycji rzetelnej i w miarę szybkiej informacji naukowej [...]”⁵⁴, szkoda tylko, iż nie zadbano o to, aby była ona naprawdę dostępna dla szerokich kręgów młodzieży.

Do grupy pism geograficznych należały dwa periodyki „Poznaj Świat” i „Poznaj Swój Kraj”. Pierwszy z wymienionych magazynów powstał w 1948 roku z inicjatywy Wydziału Popularyzacji Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Redakcja podjęła się „[...] poprowadzić czytelnika poprzez wszystkie kraje świata, opisując ich fizjognomię geograficzną, społeczną i gospodarczą”⁵⁵. W okresie transformacji aż sześciokrotnie zmieniała się obsada stanowiska redaktora naczelnego — sytuacja ta stanowiła konsekwencję licznych zmian własnościowych, w wyniku których ostatecznie powstała w 1993 roku spółka akcyjna Poznaj Świat, wydająca czasopismo aż do końca interesującego nas okresu. Warto jednak zauważyć, iż na skutek tych przekształceń nie ukazał się ani jeden numer od czerwca 1992 roku do czerwca 1994 roku.

Według obecnego właściciela, miesięcznik „[...] dociera przede wszystkim do osób młodych, aktywnych, podróżujących, pragnących poszerzyć swoje horyzonty — ludzi biznesu, młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej”⁵⁶. Ze względu na walory poznawcze czasopismo jest zalecane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do wykorzystania w szkołach⁵⁷. Zdaniem Danuty Jędrusik periodyk ten „uczynił wiele dla edukacji geograficznej na różnych poziomach kształcenia [...]. Rozbudzał ciekawość młodego czytelnika, rozpałał jego wyobraźnię i marzenia o poznaniu świata. Przyczyniał się do poszerzenia zainteresowań geografiami u dzieci, z których wiele decydowało się później nawet na studia geograficzne”⁵⁸.

Společną misję tego magazynu można wyrazić w pięciu tezach⁵⁹: opisywanie dalekich krajów i ciekawych podróży; wyjaśnianie zjawisk, które występują we współczesnym świecie; poznawanie historii i kul-

⁵⁴ J. Vetulani, *Od redakcji, „Wszechświat”, 1992, nr 1, s. 1.*

⁵⁵ Redakcja, *Przedmowa, „Poznaj Świat”, 1948, nr 1, s. 1.*

⁵⁶ Redakcja, *Gorąco zachęcamy, „Poznaj Świat”, 1994, nr 1, s. [1].*

⁵⁷ Stopka redakcyjna, *„Poznaj Świat”, 1995, nr 7/8, s. 8.*

⁵⁸ D. Jędrusik, *Czytajmy „Poznaj Świat”?, „Geografia w Szkole”, 1996, nr 3, s. 186.*

⁵⁹ Z. Rykiel, *Misja magazynu „Poznaj Świat”, „Poznaj Świat”, 1995, nr 2, s. 2.*

tury państw graniczących z Polską; rozwijanie nazewnictwa geograficznego w naszym narodowym języku; propagowanie kultury kartograficznej. Redakcja poświęcała sporo uwagi aktywizowaniu młodych odbiorców do sięgania po ten tytuł. Dlatego też opracowano w 1995 roku specjalny dodatek: „Poznaj Świat — Junior”. Przybierał on najczęściej formę plakatu, gry planszowej lub jakiegoś artykułu dedykowanego dzieciom. W rozpatrywanym okresie miesięcznik znacznie zwiększył swoją objętość z 32 stron (1989 rok) do 80 stron (1996 rok). Jego nakłady przekraczają obecnie 100 tysięcy egzemplarzy, co należy uznać za duży sukces, gdyż pod koniec 1990 roku osiągały one 30 tysięcy.

Oryginalną formą rozwijania zainteresowań ukierunkowanych na poznawanie naszego globu było omawianie przez znane osoby najciekawszych w ich życiu wypraw turystycznych. Wśród wypowiadających się tu postaci byli między innymi obecni: Paweł Nastula, Bogusław Wołoszański, Czesław Centkiewicz, Irena Szewińska, Tadeusz Drozda, Elżbieta Dzikowska i Piotr Skrzynecki.

Cenną inicjatywą redakcji stało się zamieszczanie dużej ilości map. W 1995 roku pojawiło się ich 19, a rok później aż 29. Niestety „często są one przedrukowywane z reklam biur turystycznych [...] bywają niewyraźne, nie zawierają polskiego nazewnictwa i brakuje im współrzędnych geograficznych”⁶⁰. Obecnie coraz więcej uwagi poświęca się przekazywaniu informacji o charakterze turystycznym i reklamowym, a nie naukowym. Niemniej jednak należy uznać, że miesięcznik „Poznaj Świat” pomyślnie przeszedł okres silnych przemian na rynku prasowym. Nadal „pozostał źródłem informacji geograficznej, zarówno dotyczącej programu nauczania przedmiotu, jak i tej wykraczającej poza program. Wydaje się, że [...] nauczyciele powinni polecać to pismo uczniom [...] jako jedną z obowiązujących lektur”⁶¹.

Głównym celem drugiego z wcześniej wspomnianych pism geograficznych — „Poznaj Swój Kraj” — powołanego do życia w 1958 roku przez Ministerstwo Oświaty⁶², było upowszechnianie wiedzy geograficznej o Polsce. Kładziono w nim również nacisk na „[...] naukę racjonalnego spędzania czasu wolnego od zajęć”⁶³. O jego oddziaływa-

⁶⁰ D. Jędrusik, *Czytajmy „Poznaj Świat”?*, „Geografia w Szkole”, 1996, nr 3, s. 188.

⁶¹ Tamże, s. 187.

⁶² J. Kuran, *Organizacja krajoznawstwa i turystyki szkolnej*, „Poznaj Swój Kraj”, 1958, nr 1, s. 3.

⁶³ Nota redakcyjna, „Poznaj Swój Kraj”, 1966, nr 8, s. 2.

niu na młodych ludzi może świadczyć fragment listu, którego autorami byli uczniowie technikum ekonomicznego w Sopocie: »Poznaj Swój Kraj« to czasopismo poczytne wśród młodzieży [...]. Czytamy zamieszczone w nim artykuły, rozwiązujemy krzyżówki, bierzemy udział w organizowanych turniejach. W ten sposób poznajemy historię i zażytki różnych miejscowości. Dowiadujemy się o życiu mieszkańców innych regionów Polski, o ich pracy, sposobie ubierania się, obrzędach. Periodyk zajmuje się nie tylko przeszłością. Na jego stronach znajdujemy wiadomości o aktualnych sprawach gospodarczych i kulturalnych naszego państwa. Te artykuły, urozmaicane odpowiednimi ilustracjami, wzbudzają wśród młodzieży chęć podróżowania, poznawania tego, o czym się czytało⁶⁴.

Nakład miesięcznika, który w 1989 roku wynosił 50 tysięcy egzemplarzy obniżył się do 20 tysięcy (w latach 1995–1996). Jego objętość utrzymała się jednak na stałym poziomie 36 stron. Powierzchnia zajmowana przez ilustracje zwiększyła się w 1996 roku względem 1989 roku zaledwie o 3%. Poszczególne zeszyty często przybierały charakter monograficzny. Na uwagę zasługuje mocno rozwinięta sieć kolportażu periodyku, przy jego stosunkowo niskich nakładach. Sprzedaż „Poznaj Swój Kraj” prowadziły firmy: Ruch, Rolkon, Fran-Press, Garmond, salony prasowe EMPIK oraz wiele sklepów turystycznych i placówek PTTK⁶⁵.

Czasopisma techniczne tworzyły swoistego rodzaju system, w którym uwzględniano wszystkie grupy odbiorców. Dla dzieci z zerówki i niższych klas szkoły podstawowej przeznaczony był kwartalnik „ABC Techniki”, dla odbiorcy w wieku 9–14 lat „Kalejdoskop Techniki”, natomiast do młodzieży kierowano „Młodego Technika”.

Ukazującym się od maja 1957 roku „Horyzontom Techniki dla Dzieci” został w 1971 roku nadany nowy tytuł — „Kalejdoskop Techniki”. Było to spowodowane faktem, iż „[...] czasopismo mówi nie tylko o przyszłości, przedstawiając horyzonty różnych nauk, [...] lecz także o ich historii i praktycznym zastosowaniu⁶⁶. Miesięcznik przez cały swój okres istnienia należał do Wydawnictwa Czasopism i Książek Technicznych SIGMA NOT. Jego redaktorem naczelnym był Włodzi-

⁶⁴ List Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego z Technikum Ekonomicznego w Sopocie do Redakcji czasopisma *Poznaj Swój Kraj*, „Poznaj Swój Kraj”, 1966, nr 8, s. 3.

⁶⁵ Nota redakcyjna, „Poznaj Swój Kraj”, 1996, nr 12, s. 31.

⁶⁶ Nota redakcyjna, „Kalejdoskop Techniki”, 1971, nr 1, s. 2.

mierz Wajnert. Niewątpliwie przyczynił się on wydatnie do sytuacji, w której ukazujący się w nakładzie 70 tysięcy egzemplarzy „Kalejdoskop Techniki” miał wskaźnik zwrotów nie przekraczający 4%⁶⁷. W dowód uznania wysokiej wartości poznawczej czasopisma Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zaleciło jego gromadzenie przez biblioteki szkół podstawowych⁶⁸.

Badaniu metodą analizy zawartości prasy według kryterium zajmowanej powierzchni poddano wszystkie numery z 1989 roku. Ustalono, iż na łamach „Kalejdoskopu Techniki” dominowała informatyka (24%). Poświęcono jej aż dwa działy: „Komputerowy kram” i „Tropiciele komputerowych tajemnic”. Pokrewna informatyce dyscyplina nauki — elektronika zajęła 13% powierzchni. Teksty dotyczące związanych z nią zagadnień zamieszczano w cyklu „Elektronika dla wszystkich”. Przekonywano w nim, iż zainteresowanie tą niezwykle utylitarną dziedziną jest typowe niemal dla każdego dziecka i wynika z naturalnej chęci poznawania otaczającego nas świata. Sugerowano, że konstruowanie większości urządzeń jest podobne do zabawy klockami, tylko daje o wiele bardziej imponujący efekt końcowy.

Na równi z elektroniką stawiano majsterkowanie. W „Kąciku konstruktora” drukowano plany i podawano instrukcje wykonania użytecznych przedmiotów. Sprzyjało to rozwijaniu uzdolnień manualnych, jak również uczyło prawidłowego czytania rysunku technicznego. Nie zabrakło też wiadomości z zakresu nauk ścisłych: chemii (7%), fizyki (6%), biologii (5%), matematyki (2%) i astronomii (1%). Chętnie przy ich prezentacji posługiwano się formą zagadki lub żartu. Starano się doprowadzić do powstania więzi emocjonalnej z czytelnikiem, używając niektórych popularnych wśród dzieci sformułowań o charakterze slangowym. Umiejętnie operowano przymiotnikami, wywołując skojarzenia, że fizyka jest tajemnicza, a matematyka wesoła.

Istotną rolę odgrywała fantastyka naukowa (9%). Najczęściej miała ona formę atrakcyjnych opowiadań, które wprawiały czytelnia w zadumę nad celem rozwoju nauki i techniki. Niektóre z nich mogły przyczynić się do niwelowania obaw przed skorzystaniem z jakichś skomplikowanych urządzeń. Efekt ten osiągnano poprzez zabieg personifikacji, na skutek którego komputery, drukarki i syntezatory okazy-

⁶⁷ W. Torbus, *Prasa popularnotechniczna w szkolnictwie*, „Prasa Techniczna”, 1972, nr 2, s. 13.

⁶⁸ Stopka redakcyjna, „Kalejdoskop Techniki”, 1989, nr 1, s. 23.

wały się niezwykle radosnymi, subtelnymi oraz wrażliwymi „istotami”. Elektroniczny sprzęt odczuwał emocje i na podobieństwo dzieci miał zamiłowanie do najrozmaitszych psot. W ten właśnie sposób próbowano przedstawić nie zawsze jasne i przewidywalne dla użytkownika efekty jego działania⁶⁹. W miesięczniku ukazywano historię rozwoju nauki i techniki (8%), jak również powiadamiano o najnowszych odkryciach i wynalazkach (5%). W zakresie form wypowiedzi dominowały opowiadania (28%), artykuły popularnonaukowe (19%), opisy (14%) i eseje (8%). Od numeru 4/1989 wprowadzono niezwykle niestarannie drukowane komiksy (9%). Na jednej stronie próbowano zmieścić maksymalnie dużą liczbę rysunków, co oczywiście wymagało zmniejszenia ich rozmiarów, a w konsekwencji czyniło całkowicie nieczytelnym towarzyszący im tekst. Bieżące informacje przedstawiano w postaci notatek (6%) i fotoreportaży (1%). Uatrakcyjnianiu tematów nie wzbudzających u dzieci pozytywnych odczuć miało służyć nadawanie im postaci konkursów lub zagadek (6%). Czasopismo po 33 latach swego istnienia zostało zlikwidowane. Numer 12 z 1990 roku okazał się ostatnim.

Kwartalnik „**ABC Techniki**”⁷⁰ został wprowadzony na rynek prasowy w 1963 roku przez Wydawnictwo Czasopism i Książek Technicznych SIGMA NOT. Periodyk zyskał dużą popularność, potwierdzoną niebagatelnym nakładem 100 tysięcy egzemplarzy. Nadrzędnym zadaniem czasopisma było krzewienie szeroko rozumianej kultury technicznej wśród dzieci⁷¹. Cel ten realizowano przede wszystkim poprzez odpowiednie kompozycje graficzne, które uzupełniano tekstem⁷².

W każdym numerze zamieszczano plany i instrukcje, służące do wykonania prostych konstrukcji zabawek. Przeważała tu forma rysunku perspektywicznego, uzupełnionego ilustracjami nietechnicznymi, o charakterze humorystycznym⁷³. Ten sposób rozwijania uzdolnień manualnych, niejednokrotnie przyczyniał się do empirycznego poznania istotnych praw z zakresu fizyki, na przykład dotyczących zasad działania dźwigni⁷⁴.

⁶⁹ M. Sędłak, *Midi*, „Kalejdoskop Techniki”, 1989, nr 11/12, s. 2–4.

⁷⁰ W. Wajnert, *Horyzonty Techniki dla Dzieci [w:] Problemy literatury popularnotechnicznej dla dzieci i młodzieży*, red. M. Wadecki, Warszawa 1971, s. 82.

⁷¹ Tenże, *Na naszych łamach*, „ABC Techniki”, „Życie Szkoły”, 1985, nr 12, s. 659.

⁷² Tenże, *Treść a forma w młodzieżowych i dziecięcych czasopismach popularnotechnicznych*, „Prasa Techniczna”, 1971, nr 1, s. 23.

⁷³ Tamże, s. 24.

⁷⁴ *Transporter portowy*, „ABC Techniki”, 1990, nr 2, s. 8–9.

Najwięcej uwagi w zamieszczonych tekstach poświęcono problemom transportu lądowego (19%), technice lotniczej i astronautycznej (17%) oraz łączności (14%)⁷⁵. Spośród dyscyplin naukowych reprezentowana była fizyka (15%), chemia (12%) i matematyka (1%). Wśród pojawiającej się tematyki nie brakowało zagadnień z zakresu majsterkowania (13%) oraz opisów magicznych sztuczek (9%). Wystąpienie tych ostatnich sprowadzało się do naukowego wyjaśniania pozornie tylko irracjonalnych zjawisk, które można zobaczyć na uwielbianych przez dzieci pokazach cyrkowych.

Wartość dydaktyczna periodyku została potwierdzona w badaniach przeprowadzonych przez Jolantę Nowak⁷⁶. Na podstawie uzyskanych wyników uznała ona, że warto, aby nauczyciele — obok stosowania tradycyjnych środków dydaktycznych — sięgnęli także po to specjalistyczne czasopismo techniczne⁷⁷. Niestety, wieloletnia „deficytowość [...] tytułu, spowodowana nieprawdopodobnie wysokimi cenami papieru [...] i usług poligraficznych”⁷⁸ sprawiła, iż „ABC Techniki” przestało się ukazywać z końcem 1991 roku.

Realizacja Planu 6-letniego zrodziła potrzebę utworzenia nowego typu pisma. Dlatego w 1950 roku „Młody Zawodowiec” został przekształcony w „Młodego Technika”, skierowanego do ogółu młodzieży szkolnej⁷⁹. Służył on popularyzacji nauk ścisłych⁸⁰, a więc mógł przyczynić się do zwiększenia zainteresowania technicznymi kierunkami studiów. Jego treść była uwarunkowana polityką państwa, wyrażającą się dążeniem do szybkiego zwiększenia liczebności wykwalifikowanej kadry niezbędnej do obsługi rozbudowywanego przemysłu ciężkiego.

W okresie transformacji „Młody Technik” często zmieniał właścicieli (Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, spółka „Laborpress”, wydawnictwo „Lupus”, korporacja AVT). Nieco zmodyfikowano profil pisma, które stało się bardziej „interesującym dla majsterkowiczów i modelarzy”⁸¹. Na szczęście „[...] nie zrezygnowano z tradycyjnej misji

⁷⁵ Badaniu metodą analizy zawartości prasy według kryterium zajmowanej powierzchni poddano rocznik 1989.

⁷⁶ J. Nowak, *Rola czasopism specjalistycznych w rozwoju dziecka w młodszym wieku szkolnym na przykładzie „ABC Techniki”*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, 1994, nr 25, s. 64.

⁷⁷ Ibidem, s. 66.

⁷⁸ W. Wajner, *Na naszych łamach...*, op. cit. „Życie Szkoły”, 1985, nr 12, s. 659.

⁷⁹ *Czasopisma dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1961, s. 30.

⁸⁰ Nota redakcyjna, „Młody Technik”, 1950, nr 1, s. 1.

⁸¹ A. B., *AVT Korporacja*, „Raport Prasowy”, 1977, nr 11. s. 14.

oświatowej”⁸². Rozszerzeniu uległ jednak intencjonalny adresat, którym stała się „[...] młodzież interesująca się techniką, czyli głównie mężczyźni w wieku od lat 7-miu do 107-miu”⁸³.

Dzięki dofinansowaniu przez KBN prenumeraty dokonywanej przez biblioteki, czasopismo dotarło w 1997 roku do 8000 szkół⁸⁴. Zmiany jakie objęły „Młodego Technika” sprawiły, że stał się on nieco innym pismem. Za niepokojące należy uznać wyraźne ograniczenie teoretycznych rozważań naukowych na korzyść poradnictwa praktycznego. Oddziaływanie „Młodego Technika”, choć ciągle duże, zostało znacznie pomniejszone poprzez spadek nakładów⁸⁵. Nadal jednak miesięcznik ten może stanowić źródło motywacji do samodzielnego poznawania świata. O tym fakcie przekonywał profesor Wiesław Marciniak, dzieląc się swoimi wrażeniami z lektury kilku „zreformowanych” numerów: „Odżyła młodzieńcza ciekawość świata. Odżyły wspomnienia młodzieńczych tęsknot i marzeń, gdy mając lat kilkanaście chciałem rozumieć i umieć wszystko, chciałem być pilotem, Einsteinem, polarnikiem, bohaterem narodowym i mistrzem świata w trójskoku. [...] »Młody Technik« to nie taka sobie zwykła gazeta — jedna z wielu. To odmładzający kamień filozoficzny, to istna machina czasu”⁸⁶.

Zdaniem Jacka Najdy⁸⁷ wszystkie obecnie wydawane pisma dotyczące zagadnień informatyki można podzielić na: 1) przekrojowo-popularyzacyjne, 2) specjalistyczne, 3) poświęcone grom komputerowym. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w kręgu zainteresowań autora pozostawała jedynie pierwsza grupa. Większość należących do niej periodyków miała charakter hobbystyczny i choć sprzyjały one rozwijaniu zainteresowań informatyką, to jednak były dość odległe od modelu czasopisma popularnonaukowego. W latach 1989–1996 tylko 2 periodyki: „Młody Technik InforMik” i „Bajtek”, wydawano z myślą o młodzieży — reszta miała charakter uniwersalny.

⁸² *Loc. cit.*

⁸³ *Loc. cit.*

⁸⁴ Tamże, s. 13.

⁸⁵ W 1975 roku były one bliskie 2 milionom, natomiast w 1996 roku redakcja uznała za duży sukces przekroczenie granicy 100 tysięcy. Por. „Młody Technik”, 1996, nr 10, s. 4.

⁸⁶ W. Marciniak, *Gazeta prawdziwych mężczyzn*, „Młody Technik”, 1996, nr 2, s. 4.

⁸⁷ J. Najda, *W sieci sieci — rynek polskiej prasy komputerowej*, „Raport Prasowy”, 1997, nr 6, s. 2.

„**Bajtek**” jest najstarszym polskim magazynem komputerowym⁸⁸. Jego pierwszy numer ukazał się w nakładzie 50 000 egzemplarzy we wrześniu 1985 roku, jako dodatek do „Sztandaru Młodych”. Nadrzędnym jego celem było: „[...] Kształtowanie postaw innowacyjnych i przełamywanie wszelkich przeszkód, uniemożliwiających pełny udział młodego pokolenia w światowej grze o jutro”⁸⁹. „Bajtek”, nawet samym swym tytułem — oznaczającym ośmiobitową jednostkę informacji, nawiązywał do misji popularyzowania wiedzy. Jej głównymi odbiorcami mieli być czytelnicy w wieku od 12 do 20 lat⁹⁰.

Po dokonaniu w 1990 roku przekształceń własnościowych pismo nie było już kierowane tylko do młodzieży, aczkolwiek nadal przekazywano w nim informacje o znacznym stopniu uproszczenia. Stopniowo też miesięcznik zaczął przybierać formę zachodnioeuropejskiego magazynu drukowanego na kredowym papierze i obficie wypełnionego reklamami. Upadek „Bajtki” w drugiej połowie 1996 roku mógł być dużym zaskoczeniem dla czytelników, którzy nie otrzymali żadnych wyjaśnień. Przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w olbrzymiej konkurencji rynkowej, w której uczestniczył nie tylko polski kapitał⁹¹.

„**Młody Technik — InforMik**” ukazywał się co kwartał w latach 1987–1989 nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Jak wynika z samego tytułu, miał on ścisły związek z popularnym miesięcznikiem „Młody Technik” i w rzeczywistości stanowił usamodzielnione pod względem wydawniczym rozwinięcie stałej rubryki o tej samej nazwie, zamieszczanej na jego łamach.

Czasopismo było „dedykowane [...] tym, którzy ze sprawności umysłowej i twórczej aktywności w dziedzinie informatyki zamierzali uczynić swą receptę na życie”⁹². Dlatego też przy omawianiu najrozmaitszych zagadnień z zakresu software’u i hardware’u zwracano uwagę jedynie na ich możliwości wykorzystania dla potrzeb nauki i pracy. W czasopiśmie nie zajmowano się gramami, co należy uznać za swoistego rodzaju ewenement wśród popularnych pism informatycznych. Bardzo

⁸⁸ J. Kumięga, A. Leszczyńska, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży w latach 1990–1996*, Wrocław 1996, s. 27.

⁸⁹ W Siwiński, *Start ostry*, „Bajtek”, 1986, nr 1, s. 2.

⁹⁰ *Loc. cit.*

⁹¹ Z. Bajka, *Kapitał zagraniczny w polskich mediach*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1994, nr 1/2, s. 22.

⁹² R. Waclawek, *Czas rewanżu — koniunktura dla know-how*, „Młody Technik InforMik”, 1987, nr 1, s. 1.

obszernie omawiano języki i metody programowania, koncentrując się na systemach stanowiących wówczas pewne standardy krajowe lub światowe⁹³. Zamieszczano informacje o nowych technologiach oraz recenzje fachowej literatury. Do wszystkich uczniów był adresowany stały dział „Komputer w szkole”, poświęcony zagadnieniom wykorzystania elektronicznych maszyn cyfrowych dla celów edukacyjnych. Nie zabrakło również informacji o parametrach technicznych sprzętu dostępnego na polskim rynku. Upadek tego pozbawionego reklam i treści o charakterze rozrywkowym lub sensacyjnym pisma, w trudnym dla polskiej prasy okresie transformacji, można uznać za całkowicie zrozumiałą, aczkolwiek niepożądaną. Nieco optymizmu znalazło się jednak w pożegnalnych słowach redakcji skierowanych do czytelników: „Oddajemy do waszych rąk ostatni numer „InforMika” drukowany w formie oddzielnego czasopisma. Nie zaniechamy jednak kontynuowania tematyki informatycznej — szukajcie jej w »Młodym Techniku«⁹⁴.

Wśród czasopism politematycznych tylko jeden tytuł — „Tokidoki” — był przeznaczony dla dzieci. Pozostałe periodyki należące do tej grupy („Focus” oraz „Wiedza i Życie”) miały charakter uniwersalny, aczkolwiek ich budowa i sposób przedstawiania treści niewątpliwie sprzyjały pozyskiwaniu przede wszystkim młodych czytelników.

„Tokidoki” — „to magazyn dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat⁹⁵. Pojawił się on w sprzedaży z początkiem listopada 1994 roku. Jego redaktor naczelny i zarazem wydawca Hanna Madoń, zachęcała do lektury czasopisma, stosując następującą argumentację: „Znajdziecie tu materiały ważne i poważne, łatwe i trudne, śmieszne i smutne. Teksty są pisane zarówno przez specjalistów z danej dziedziny wiedzy, jak i Waszych rówieśników. Jeżeli zajrzycie do środka, zobaczycie, że nasze artykuły [...] są warte uwagi, spokojnego przemyślenia, a może nawet ponownego przeczytania⁹⁶. Powyższe słowa znalazły swe potwierdzenie w zawartości kolejnych zeszytów. Pojawiały się w nich artykuły z zakresu psychologii, informatyki, architektury, motoryzacji i medycyny. Okres istnienia tego czasopisma był bardzo krótki, gdyż podwójny numer 3–4 z 1995 roku okazał się ostatnim. Nie została zamieszczona żadna wzmianka o przyczynach zawieszenia wydawania periodyku.

⁹³ ZX Spectrum, ELWRO Junior, C-64/128 oraz związane z IBM PC.

⁹⁴ Redakcja, *Szanowni Czytelnicy!*, „Młody Technik InforMik”, 1989, nr 4, s. 6.

⁹⁵ H. Madoń, *Serdecznie witam*, „Tokidoki”, 1994, nr 1, s. 1.

⁹⁶ *Loc. cit.*

Niemniej jednak częściowego wyjaśnienia tej kwestii można doszukiwać się w opinii wydawcy: »Tokidoki« to pismo elity umysłowej, czyli dzieci i nastolatków lubiących czytać, poznawać, którym nie wystarczą kolorowe obrazki i dymki z niewiele mówiącymi tekstami⁹⁷. Być może przyjęcie takich ambitnych założeń przy braku naprawdę znaczącego kapitału, odpowiedniej kampanii promocyjnej i całkowitej rezygnacji z zamieszczania reklam musiało doprowadzić do jego szybkiego upadku.

„Wiedza i Życie” zaczęła się ukazywać w 1926 roku z inicjatywy Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego i Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Pismo przez cały swój okres istnienia miało profil uniwersalny i, zdaniem Andrzeja Gorzyna, jego wydawaniu przyświecała niezmiennie ta sama idea: „pomóc w kształceniu tym, którzy tego pragną”⁹⁸. W interesującym nas okresie znaczącym wydarzeniem było utworzenie w marcu 1991 roku, przez dotychczasowy zespół dziennikarzy, samodzielnej spółdzielni. Oprócz zmian w zakresie szaty graficznej zaowocowało to także obraniem nowej linii programowej: „Zdecydowaliśmy się pójść w stronę nauk ścisłych, medycznych, biologicznych i szeroko rozumianej techniki, nie tracąc z oczu człowieka i jego problemów”⁹⁹. W marcu 1993 roku „Wiedza i Życie” została przejęta przez firmę Prószyński i S-ka, w wyniku czego nastąpiła względna stabilizacja ceny i nakładu.

Od numeru 3/94 pojawił się specjalny dodatek humanistyczny o objętości 16 stron, co teoretycznie winno przyczynić się do poszerzenia kręgu odbiorców. Jednak z raportów powstałych w Ośrodku Badań Prasoznawczych w Krakowie wynika, że w 1993 roku „Wiedza i Życie” miała 330 tysięcy czytelników, a dwa lata później tylko 210 tysięcy¹⁰⁰. Dokonując bliższej charakterystyki tej populacji należy stwierdzić, że: niezmiennie przeważali ludzie młodzi, chętniej lekturze pisma oddawali się mężczyźni niż kobiety, dominowali mieszkańcy dużych miast, choć zwiększał się udział odbiorców na wsi.

Na podstawie przeprowadzonych pomiarów 6 zeszytów z 1989 i 1996 roku określono zmiany, jakie zaszły w zakresie ilustracyjności

⁹⁷ H. Madoń, *Serdecznie witam*, „Tokidoki”, 1995, nr 2, s. 1.

⁹⁸ A. Gorzyna, *Siedemdziesiąt lat „Wiedzy i Życia”*, „Wiedza i Życie”, 1996, nr 3, s. 3.

⁹⁹ *Loc. cit.*

¹⁰⁰ Informacje dotyczące czytelnictwa uzyskano z nieopublikowanych raportów Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ w Krakowie, opracowanych przez R. Filasa i H. Siwka.

pisma. Wzrost powierzchni poświęconej przekazom o charakterze innym niż tekstowy względem całej powierzchni periodyku wynosił 5%. Bardzo znacząco powiększył się udział reklam i krzyżówek. Zmieniły się także proporcje w zakresie ilustracji kolorowych i czarno-białych na korzyść tych pierwszych.

Zakres tematyczny „Wiedzy i Życia” ustalono w oparciu o metodę analizy zawartości prasy według kryterium frekwencyjności wypowiedzi. W wyniku przebadania pełnych roczników 1989 i 1996 stwierdzono, że pojawiły się wcześniej nie notowane tematy: historia nauki (3%), ekonomia (2,8%), kultura (2%), sztuka (0,8%), religioznawstwo (0,5%). Ich wystąpienie miało związek z wprowadzeniem dodatku humanistycznego. Uwzględniając jednak wskaźniki procentowe należy stwierdzić, iż tylko w niewielkim stopniu wpłynęły one na ostateczny kształt pisma. Nadal najwięcej uwagi poświęcano: medycynie (16%, 20,1%), biologii (13,7%, 18,5%), astronomii (13,3%, 10,9%). Zmniejszył się natomiast udział przekazywanych wiadomości z zakresu techniki (17,7%, 2,3%) na korzyść problematyki informatycznej (5,3%, 11,2%). Powyższe wyniki odzwierciedlają ewolucję nie tylko samego pisma, ale również i czytającego go społeczeństwa. Jego zainteresowania dotyczące ekonomii czy technologii informacyjnej, uwarunkowane określoną sytuacją życiową musiały wpłynąć na kształt miesięcznika, którego redakcja pragnęła, aby nadal pozostał cieszącym się uznaniem magazynem popularnonaukowym.

Trudne lata transformacji wpłynęły wyjątkowo korzystnie na treść i formę omawianego miesięcznika. Redakcja nigdy nie zrezygnowała ze swych aspiracji do upowszechniania nauki w możliwie najbardziej atrakcyjny sposób, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej dbałości o wysoki pod względem merytorycznym poziom przekazywanych treści. O tym, że była to słuszna decyzja i zgodna z oczekiwaniami społecznymi może świadczyć nakład przekraczający w 1996 roku 100 tysięcy egzemplarzy.

Pierwszy numer miesięcznika „Focus”, należącego do firmy Gruner + Jahr Polska Sp. z o.o., ukazał się w październiku 1995 roku. Zgodnie ze swoim podtytułem: „Poznać i zrozumieć świat” miał on służyć upowszechnianiu wiadomości na temat wszelkich zjawisk pośrednio lub bezpośrednio związanych z życiem człowieka. „Stąd różnorodność tematyczna — ludzie i zwierzęta, cywilizacja i przyroda, technologia i ekonomia, historia i sport, obyczaje i przygoda... Stąd poszukiwanie odpowiedzi na pytania: jak się to dzieje? i dlaczego

go?”¹⁰¹ Warto zwrócić uwagę, iż czasopisma o bardzo podobnym charakterze, będące własnością tego samego wydawcy ukazują się już od kilku lat w pięciu krajach Europy¹⁰². Polski członek tej międzynarodowej „rodziny” liczący niezmiennie 76 stron drukowanych na wysokiej jakości papierze kredowym miał relatywnie niską cenę i wysoki nakład, przekraczający 200 tysięcy egzemplarzy¹⁰³. Przyczyn popularności „Focusa” można doszukiwać się zarówno w jego treści, jak i formie. Połowę powierzchni zajmowały wysokiej jakości, kolorowe ilustracje. W wypowiedziach najwięcej uwagi poświęcano zagadnieniom dotyczącym: techniki i technologii (16,5%), mediów (13,2%), przyrody (12,8%), astronomii (8,4%) oraz sportu (6,6%).

Pismo ma charakter sensacyjno-rozrywkowy. Szczególny nacisk jest w nim położony na upowszechnianie wiedzy, a nie nauki. Operuje się tutaj interesującymi i bardzo umiejętnie zestawionymi wiadomościami, jednak do ich odbioru nie potrzeba większego wysiłku intelektualnego. Najczęściej pomija się przedstawianie metod badawczych oraz sposoby dochodzenia na drodze dedukcji do rozwiązywania określonych problemów. Przedstawiany świat jest piękny, kolorowy i całkowicie zrozumiały. Nie pozostawia się w nim miejsca na żadne wątpliwości — cechą charakterystyczną wszystkich myślących ludzi. Dziwić też może, iż w czasopiśmie, deklarującym się jako popularnonaukowe, nie ma informacji o kompetencjach autorów publikujących tu swoje artykuły. Niemniej jednak „Focus”, który, zdaniem redakcji, stanowi wyostrzony obraz rzeczywistości¹⁰⁴ jest źródłem wielu ważnych wiadomości podanych w sposób atrakcyjny dla każdego młodego człowieka.

Do grupy pism o profilu humanistycznym należały dwa periodyki „Filomata” i „Mówią Wieki”. „Filomata” powstał w 1929 roku we Lwowie „dla dobra uczącej się młodzieży”¹⁰⁵, która miała być głównym jego odbiorcą. Czasopismo przez cały swój okres istnienia służyło upowszechnianiu wiedzy z zakresu szeroko pojmowanej humanistyki. W okresie powojennym następował w miarę systematyczny spadek nakładów, które z 20 tysięcy w 1957 roku obniżyły się do 600 egzem-

¹⁰¹ M. Książarczyk, *Kiedy przygotowaliśmy pierwszy numer*, „Focus”, 1995, nr 1, s. 3.

¹⁰² „Ca m’ interesse” (Francja), „Muy Interesante” (Hiszpania), „P. M.” (Niemcy), „Focus” (Wielka Brytania i Włochy).

¹⁰³ Katalog mediów polskich 1996, red. S. Dziki, Kraków 1996, s. 49.

¹⁰⁴ Redakcja, *Co oznacza „Focus” w tytule*, „Focus”, 1996, nr 11, s. 22.

¹⁰⁵ W. Śmiałek, *Ab imo pectore*, „Filomata”, 1929, nr 1, s. 8.

plarzy w 1996 roku. Pomimo, że „Filomata” stanowił przystępną lekturę dla przeciętnego młodego odbiorcy, to jednak wszystkie artykuły cechował wysoki poziom naukowy. Nic więc dziwnego, że periodyk jest zalecany przez Ministerstwo Edukacji do użytku w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego¹⁰⁶.

Zamieszczane publikacje dotyczyły niemal każdej dyscypliny mieszczącej się w zakresie szeroko pojmowanej wiedzy humanistycznej. Znajdowały się tu prace z zakresu językoznawstwa, archeologii, filozofii, historii literatury oraz dotyczące kultury materialnej starożytnej Grecji i Rzymu. Za charakterystyczną cechą można uznać liczne numery monograficzne. Pod względem swego wyglądu zewnętrznego wszystkie zeszyty „Filomaty” przypominały książki. Wynikało to z małego formatu (16,5 × 12 cm) i dużej objętości, na ogół przekraczającej 100 stron. Skład komitetu redakcyjnego tworzyli naukowcy z kilku ośrodków w kraju¹⁰⁷. Szata graficzna przez bardzo długi okres była tu taka jak w wydawnictwach ciągłych o charakterze naukowym. Wieloma kolorami zaczęto operować dopiero w ostatnim numerze (417) z 1993 roku. Z całą pewnością sytuacja ta nie sprzyjała pozyskaniu naprawdę dużego kręgu odbiorców. „Filomata” przetrwał okres transformacji tylko dzięki pomocy udzielonej ze strony organów administracji państwowej. Pomimo iż cechuje go wysoki poziom merytoryczny połączony z przystępną formą przekazu, to jednak jego publiczność czytelnicza ma charakter naprawdę elitarny.

Czasopismo „Mówią Wieki” zostało utworzone „[...] po październiku 1956 roku i miało spełniać zadania związane z tym przełomem”¹⁰⁸. Pomysł wydawania magazynu „Mówią Wieki” — adresowanego do młodzieży i innych zainteresowanych osób¹⁰⁹ zrodził się na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego¹¹⁰. „Przebudowa świadomości [...] społeczeństwa, odważne zaatakowanie »białych plam«, odkłamanie historii i uczynienie jej atrakcyjną poprzez ukazanie głównego bohatera dziejów — człowieka, oto zadania jakie stawiała

¹⁰⁶ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty z dnia 15 marca 1960 roku, s. 5.

¹⁰⁷ Józef Korpanty (redaktor naczelny — Kraków), Anna Komornicka (Łódź), Ignacy Lewandowski (Poznań), Maria Pąkcińska (Warszawa), Marian Szarmach (Toruń), Alicja Szastyńska-Siemion (Wrocław).

¹⁰⁸ S. Meller, O „Mówią Wieki” ze Stefanem, Janem, Leszkiem i Stanisławem Kieniewiczami rozmawia Stefan Meller, „Mówią Wieki”, 1988, nr 1, s. 9.

¹⁰⁹ M. Bogucka, Trzydzieści lat, „Mówią Wieki”, 1988, nr 1, s. 2.

¹¹⁰ A. Zachorski, Trzydzieści lat, „Mówią Wieki”, 1988, nr 1, s. 2.

przed sobą grupa młodych zapaleńców, którzy stworzyli [...] redakcję pisma¹¹¹. Pierwszy numer ukazał się w styczniu 1958 roku pod patronatem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, a jego nakład wynosił 18 530 egzemplarzy¹¹². Redakcja deklarowała, iż będzie zamieszczać fragmenty dokumentów i pamiętników, przedstawiać postacie historyczne, krążące o nich anegdoty oraz inne informacje pozwalające wniknąć w klimat danej epoki¹¹³. Jednak głównym jej zadaniem było „publikowanie artykułów o mało znanych albo niedostatecznie oświetlonych faktach z różnych okresów historii Polski i innych krajów”¹¹⁴.

Na przestrzeni rozpatrywanego tu czasu dominowały czarno-białe zdjęcia i rysunki, pojawienie się ilustracji kolorowych zostało ograniczone do okładki oraz reklam. Następujący od roku 1989 systematyczny spadek nakładów został zahamowany w latach 1993–1994 i ostatecznie wystąpiła tendencja do jego stabilizacji na poziomie 15–18 tysięcy egzemplarzy. Periodyk otrzymywał w okresie transformacji dotację z Ministerstwa Kultury i Sztuki, a dzięki pomocy finansowej udzielonej przez Fundację Stefana Batorego biblioteki mogły dokonać jego prenumeraty płacąc 40% rzeczywistej ceny. Do akcji wspierania pisma dołączył Komitet Badań Naukowych, dzięki któremu w 1996 roku „Magazyn Historyczny Mówią Wieki” dotarł do 2000 szkół¹¹⁵. Gwarantem wysokiej wartości zamieszczanych tu prac była rada redakcyjna skupiająca grono wybitnych polskich historyków, takich jak: Ryszard Kapuściński, Krystyna Kersten, Marcin Kula, Andrzej Paczkowski, Anna Radziwiłł, Henryk Samsonowicz, Jerzy Skowronek, Barbara Szacka, Janusz Tazbir, Władysław Terlecki, Wiesław Władyka, Wanda Zwino-gradzka.

Wśród najczęściej powtarzających się autorów niezmiennie dominowali pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego, aczkolwiek pojawiały się tutaj również publikacje studentów, nauczycieli i dziennikarzy. Przejście „Magazynu Historycznego Mówią Wieki” przez liczne zmiany o charakterze własnościowym wpłynęło na podniesienie merytorycznego poziomu zamieszczanych w nim artykułów. Nieznacznie zmieniona

¹¹¹ M. B o g u c k a, *Trzydzieści lat*, „Mówią Wieki”, 1988, nr 1, s. 2.

¹¹² Nota redakcyjna, „Mówią Wieki”, 1958, nr 1, s. 1.

¹¹³ *Loc. cit.*

¹¹⁴ *Loc. cit.*

¹¹⁵ Stopka redakcyjna, „Magazyn Historyczny Mówią Wieki”, 1996, nr 11/12, s. 1.

jego formuła stała się bardziej atrakcyjna, choćby poprzez częstsze sięganie do tematów współczesnych, jak również omawianie wielu interesujących zjawisk społeczno-kulturowych w ich historycznym rozwoju. Wielka szkoda, że choć polepszyła się szata graficzna, to jednak zmiany w tym zakresie nie były tak znaczne jak można by tego oczekiwać. Niemniej nadal aktualne pozostają uwagi Kazimierza Barcikowskiego, odnoszące się do specyficznego „stylu” tego pisma, „[...] w którym niezbędna synteza nie wypiera ludzkich wymiarów minionych czasów, nie stroni od marginesu, interesującego drobiazgu, anegdoty, dzięki czemu historia jest nie tylko nauką, ale i pełną barw sztuką, a zajmowanie się nią może dostarczać [...] bezinteresownych wzruszeń i radości”¹¹⁶.

W latach 1989–1996 było obecnych na rynku prasowym 20 czasopism popularnonaukowych adresowanych do dzieci i młodzieży. Warto zwrócić uwagę, że z 13 tytułów, które istniały przed 1989 rokiem ostatecznej likwidacji uległy tylko 4. Pozytywnym zjawiskiem jest stabilność nowo pojawiających się periodyków, gdyż na siedem tego typu inicjatyw tylko jedna miała charakter efemeryczny („Tokidoki”). Należy przypuszczać, iż podjęcie decyzji o utworzeniu wydawnictwa ciągłego, ukierunkowanego na przekaz informacji o charakterze naukowym wiąże się z dokładną analizą rynku i rozeznaniem w możliwościach uzyskania odpowiednio wysokich dotacji.

Ponad połowa omawianych pism otrzymywała w 1996 roku wsparcie finansowe ze strony różnych instytucji, fundacji i organizacji. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Komitet Badań Naukowych, sponsorujący całoroczną prenumeratę dokonywaną przez biblioteki szkolne, jak również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dofinansowujący pisma o charakterze ekologicznym.

Niestety, pomimo dość znacznej oferty tytułowej oddziaływanie społeczne omawianych wydawnictw ciągłych było ograniczone ze względu na niewielkie nakłady. W 1996 roku poziom 100 tysięcy osiągnęły tylko: „Zwierzaki”, „Młody Technik”, „Poznaj Świat”, „Focus” oraz „Wiedza i Życie”. Należy zauważyć, że wszystkie te periodyki poza „Zwierzakami”, choć są w szczególny sposób przeznaczone dla ludzi młodych, to jednak ich publiczność czytelniczą stanowią także osoby dorosłe. Powyżej zasygnalizowanego regresu nie można w żaden spo-

¹¹⁶ Fragment listu K. Barcikowskiego nadesłanego do redakcji z okazji trzydziestolecia pisma, „Mówią Wieki”, 1988, nr 1, s. 1.

sób wiązać ze zmianami o charakterze demograficznym zachodzącymi w obrębie polskiego społeczeństwa¹¹⁷.

Praktyczne odniesienie definicji czasopisma popularnonaukowego dla dzieci i czasopisma popularnonaukowego dla młodzieży do poszczególnych periodyków nie było zadaniem łatwym. Wielu wydawców akcentowało chęć docierania ze swoimi pismami przede wszystkim do ludzi młodych, choć dążenie to nie odzwierciedlało się w jakiś szczególny sposób w zakresie treści lub sposobu jej prezentowania. Podział prasy według precyzyjnie określonych kategorii wiekowych nie jest możliwy do przeprowadzenia w sytuacji pełnej komercjalizacji środków masowego przekazu. Dysponenci poszczególnych tytułów, chcąc osiągnąć możliwie największe korzyści finansowe, starają się docierać do szerokiego, a zatem i uniwersalnego kręgu odbiorców.

Przyrost objętości poszczególnych pism, poza nielicznymi wyjątkami (np. „Poznaj Świat”), nie był tak znaczny, jak w innych typach prasy¹¹⁸, a w niektórych przypadkach odnotowano nawet tendencję zniżkową¹¹⁹.

Istotne zmiany nastąpiły w zakresie estetyki rozpatrywanych tu periodyków. Wyblakłe rysunki zostały zastąpione przez wysokiej jakości ilustracje, w których operowano pełnym zestawem kolorów. Polepszyła się jakość papieru oraz nastąpiło wyraźne udoskonalenie składu drukarskiego dzięki zastosowaniu technologii komputerowej. Olbrzymi wzrost cen bezwzględnych wszystkich czasopism był połączony z realnym podwyższeniem się kosztów ich nabycia w relacji do przychodów ludności¹²⁰. Wynika z tego jasno, że czynnik finansowy mógł stanowić istotną barierę dla wielu młodych ludzi pozostających na utrzymaniu swoich rodziców.

Przyczyn niewielkiego zainteresowania pismami popularnonaukowymi adresowanymi do dzieci czy młodzieży należy doszukiwać się

¹¹⁷ Na podstawie roczników statystycznych ustalono różnice pomiędzy 1989 i 1996 rokiem w liczebności dwóch wyróżnionych grup wiekowych. Populacja dzieci powyżej trzeciego roku życia na przestrzeni rozpatrywanego tu okresu zmniejszyła się o 9,7% natomiast populacja młodzieży wzrosła o 14,9%.

¹¹⁸ Por. J. Jarowiecki, *Transformacja prasy polskiej w latach 1989–1994*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego. Studia Bibliologiczne”, 1995, t. 9, s. 181.

¹¹⁹ Dotyczy to takich czasopism, jak: „Filomata”, „Młody Technik”, „Wszechświat”.

¹²⁰ Ustalenia tego dokonano poprzez porównanie ilości egzemplarzy poszczególnych tytułów, które można było nabyć za średnie miesięczne wynagrodzenie netto w 1989 roku z ilością egzemplarzy, które można było nabyć za średnie miesięczne wynagrodzenie netto w 1996 roku.

także w zmianach o charakterze kulturowym. Coraz większym zainteresowaniem cieszą się przekazy wizualne, a nie słowne. Uznanie zyskuje postawa unikania wysiłku intelektualnego i przyswajania tylko tych informacji, które są łatwe i przyjemne w odbiorze¹²¹. Nic więc dziwnego, że rekordy poczytności biją takie pisma, jak „Bravo”, „Popcorn”, „Dziewczyna”¹²², a nie na przykład „Filomata”. Należy również zauważyć, że silną konkurencję stanowią inne środki masowego przekazu: książka, radio, a przede wszystkim telewizja i multimedia.

¹²¹ D. Śliwińska, *Młodzież a pisma dla młodzieży*, „Polonistyka”, 1993, nr 1, s. 54.

¹²² R. Filas, *Pięć lat przemian mediów masowych w Polsce. Bilans wstępny*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1994, nr 1/2, s. 66.